

Dwa słowa o „nałogowcu”

RYSZARD KRAWIEC

*Nie to, co przeżywamy,
ale jak odczuwamy to,
co przeżywamy,
stanowi o naszym losie.*

M. Eschenbach

Zostałam zaszczycona i wyróżniona. Mam w roli prezentera zastąpić znakomitą dr Katarzynę Bartz-Dylewicz. Jestem onieśmielona. Zatem zgodnie z zasadami retoryki będę mówiła krótko, głośno i na stojąco.

Przedstawiam państwu młodego, bo zaledwie 44-letniego lekarza emeryta, nadal czynnego. Jest to dziecko powojenne, typowo poznańskie, bo urodzone i wykształcone tu, w Poznaniu: od podstaw aż do uzyskania dyplomu lekarza na Akademii Medycznej – a było to roku pańskiego 1970, stąd te 44 lata. Kolekcjoner specjalizacji. Nie mógł się zdecydować, czy zostać radiodiagnostą, czy neurologiem – zrobił obie specjalizacje, tym bardziej że kierownikiem specjalizacji z neurologii była jego żona – kolołwia obywateli się codziennie. Żona Jadwiga, lekarz, także kolekcjoner specjalizacji, neurolog i psychiatra, i także rodowita poznanianka. Gniazdo uwili poza Poznaniem, w Obrzykach koło Międzyrzecza, z piękną przyrodą wokół: lasy, jeziora i malownicza Obrza. Magnesem było mieszkanie zlokalizowane w parku, kilkaset metrów od Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych, czyli zakładu pracy. Na miejscu żłobek, przedszkole, szkoła podstawowa oraz dobre warunki finansowe i wspaniałe warunki pracy – życzliwość dyrekcji i środowiska. Tam przyszły na świat ich dzieci: córka Anna, obecnie germanistka, i syn Krzysztof – informatyk, dziś też poznaniacy. Oczkiem w głowie państwa Krawców jest pięcioro wnucząt.

Szpitalowi w Obrzykach pozostali Krawcowie wierni do emerytury. Kole-

ga Ryszard prowadził tam pracownię RTG i USG, pracował na oddziale neurologicznym jako asystent (u żony ordynatora!) oraz w licznych okolicznych poradniach neurologicznych, także w Międzyzchodzie. Jako emeryt pracuje nadal, przeprowadzając konsultacje neurologiczne. Można powiedzieć, że jest „nałogowcem” pracy. Ma też inne nałogi: podróżowanie. Nie wiem, czy jest jakiś kontynent, którego nie zwiedził.

Nasz kolega Ryszard jest obdarzony talentami. Ma dwie pasje: rzeźba – stworzył i wystawia grubo ponad dwieście postaci ukrzyżowanego Chrystusa wykonanego z gałęzi sosny, oraz cykl ponad stu aktów kobiecych z kory czarnej topoli.

Pisze: są to krótkie formy wierszowane, komentujące życiowe sytuacje, osobiste, społeczne, niejednokrotnie słowa skierowane do Boga, zawierające ładunek emocjonalny i świadczące o głębokim przeżywaniu. To pisanie zaczęło się w Międzyzchodzie, gdzie współorganizował w 1990 r. lokalną gazetę „Kurier Międzyzchodziecki”. Może wpływ miała otaczająca przyroda? Nie wiem. I tak się stało, że pierwszy tomik wierszy wydał w 2008 r., obecny jest trzecim, poszerzonym.

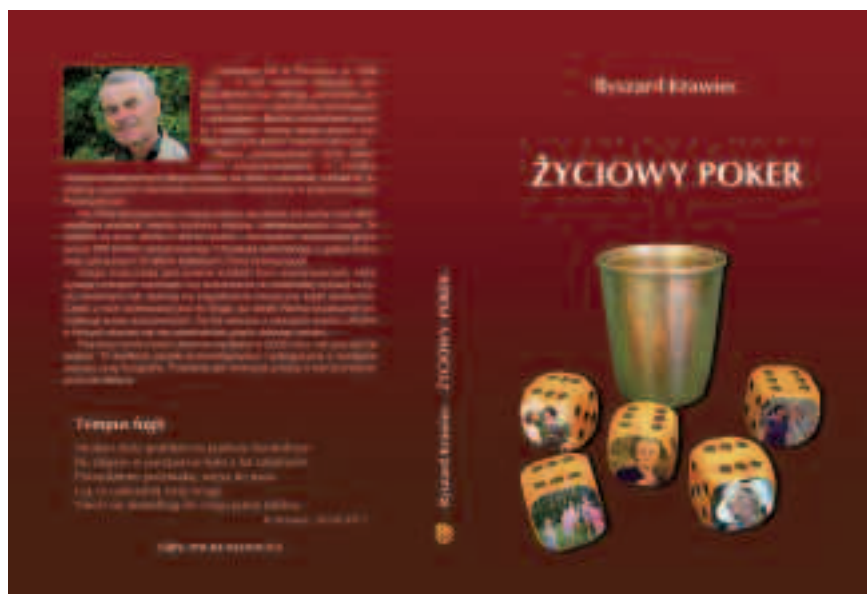
Państwo Krawcowie, mieszkający obecnie w Puszczykowie, są od wielu lat czynnymi członkami śremskiego Koła PTL – nie tylko uczestniczą w spotkaniach, ale dzielą się swoimi osiągnięciami i doświadczeniami. Niejednokrotnie mieliśmy przyjemność słuchać wierszowanych tekstów kolegi Ryszarda.

Miałam państwu przedstawić dr Ryszarda Krawca. Nie udało się. Nie mogłam nie wspomnieć o żonie Jadwidze, bo w każdej okoliczności, w każdym miejscu stanowią tandem, wspaniale współgrającą parę, nierozzerwalnie związaną na dobre i złe. *Ubi tu Caius, ibi ego Caia*. Niedościgniony wzór.

Moim wystąpieniem udowodniłam, że pan dr Ryszard Krawiec to nałogowiec, pasjonat, kolekcjoner, ale ...

Sądziłam, że jako wieloletni prezes Zarządu Koła PTL w Śremie wiem wszystko o członkach koła, a jednak... Nic mi nie wiadomo, że kolega Ryszard był czy jest pokerzystą! Mam przed sobą jego ostatnie dzieło – „Życiowy poker”. Bardzo proszę, by się z tego czynu wytłumaczył!

ŚREM, 12.03.2014
BARBARA SIWIŃSKA



Jeżeli piszesz wiersze, jeżeli chcesz przybliżyć swoją twórczość poetycką innym, prześlij swoje utwory do redakcji. Chętnie je wydrukujemy.